Przy zamówieniach u firm prosimy powoływać się na organ nasz!

Rocznik XVI. Lwów, 1. sierpnia 1903. Nr. 15.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor., kwartalnie 3 kor. — **w Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń jednorazowych: Cała str. 20 k., 1/2 str. 10 k., 1/4 str. 6 k., 1/8 str. 4 k., 1/16 str. 3 k. Przy powtarzaniu anonsów stosowny opust.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: **Polskie Towarzystwo Gorzelnicze.** — Redaktor odpowiedz.: **Gierasieński Feliks**, ul. Miłkowskiego l. 2.

Redakcya i Administracya „Gorzelnika“

Lwów, ul. Miłkowskiego l. 2.

przypomina P. T. Czytelnikom, że jesteśmy już w połowie **III-ciego kwartału**, a więc ostatni czas **wyrównać zaległą prenumeratę za I-sze półrocze** w Administracyi „Gorzelnika“, zaś **wkładki** u skarbnika Towarzystwa Wgo Jana Stańczykiewicza w Chorzelowie (o. p. loco).

Prenumeratę powinno się opłacać zawsze z góry!

Prenumeratę za II. półr. można nadsyłać i w ratach kwartalnych po 3 korony.

Rocznik XVI. Lwów, 1. sierpnia 1903. Nr. 15.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty: w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor. kwartal. 3 K. — **w Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń: jednoraz. Cała str. 20 K., 1/2 str 10 K., 1/4 stronicy 6 K., 1/8 stronicy 4 K. 1/16 stronicy 3 K. Przy powtarzaniu anonsów stusowny opust. **Wychodzi I-go i 15-go każdego miesiąca.**

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Pożądana reforma.

V.

(Dokończenie).

Przeobrażenie „Towarzystwa Gorzelników polskich" na „Polskie Towarzystwo Gorzelnicze".

Teraźniejszy zarząd, a jak się obecnie nazywa „Wydział Polskiego Towarzystwa gorzelniczego" położył wielkie zasługi około posunięcia całej kwestyi naprzód przez dokonanie zasadniczego przeistoczenia podstaw dotychczasowego stowarzyszenia.

Od dalszych usilnych zabiegów i starań, od dalszych nawoływań i wyjaśnień zależeć będzie pomyślny rozwój tej pożądanej reformacyi w kierunku objęcia steru wszystkich gałęzi interesów polskiego gorzelnictwa, w kierunku podejmowania inicyatywy we wszystkich możliwych działach i w celu ześrodkowania prac organizacyjnotwórczych pod każdym względem i przy każdej kwestyi, dotykającej bądź ogół bądź pojedyncze działy naszego gorzelnictwa.

Dotychczasowe szczere chęci i gorliwe usiłowania wydziału dają nam rękojmię, że i dalsza praca i starania zdążać będą konsekwentnie w obranym kierunku, byle tylko współudział wszystkich i potrzebne do tego środki dopisały.

Niewątpliwie najważniejszą i pierwszorzędną rolę odegrają w zamierzonym postępie naprzód właściciele gorzelń, skoro przekonają się i przeświadczą, że w całej sprawie oni najlepiej na łączności i solidarności postępowania wyjdą, albowiem wszelkie usiłowania nasze zdążają przecież do tego, aby rozwój gorzelnictwa przyniósł korzyści w pierwszym rzędzie dla nich, a dopiero, gdy oni będą w zupełności zadowoleni, liczymy na to, że równocześnie i klasie pracującej pewne polepszenie doli z takiego stanu rzeczy w następstwie wyniknie.

Spodziewamy się, że skóro w przyszłości czynnie przyczynimy się naszą gorliwą pracą i zapobiegliwością do rozwoju gorzelnictwa, to przecież to gorzelnictwo poczuje się również do obowiązku odwzajemnienia się ludziom, którzy jego pomyślny rozkwit spowodowali i w pierwszym rzędzie podtrzymują.

Nie łudzę się, że mamy przed sobą olbrzymie trudności i uprzedzania do zwalczenia, bo najpierw separatyzm pojęć naszych obywateli ziemskich nie tak łatwo przewalczyć i przekonać zdołamy — oni nie są skłonni do pozbycia się choćby w widocznym własnym interesie wiekowych nawyczek do monopolizowania dla siebie zdolności myślenia o sprawach więcej ogólnych — podczas, gdy nam przystoi według nich tylko słuchać, milczeć i wykonywać rozkazy, Pomału jednak przekonają się, że i ludzie w ich mniemaniu marni i nieokrzesani w czasach dzisiejszych, potrafią pomimo swej znojnej pracy na codzienny kawałek chleba zastanawiać się i myśleć nad szerzej pojmowanym widnokręgiem, a nawet pomimo swojej zależności materyalnej i osobistej potrafią gromadzić się, jednoczyć i działać dla dobra drugich.

W każdym razie, jeżeli chcemy wywalczyć dla nas i dla gorzelnictwa polskiego znaczenie i poważanie, musimy najpierw sami skonsolidować się i połączyć

dłonie do wspólnej pracy. Nawoływań do sfer innych nie zaniechajmy atoli, nie licząc na nich wiele, sami pomiędzy sobą kojarzmy się i organizujmy bez względu na *uprzedzenia narodowe i religijne*. Nas łączyć i zespalać powinna wspólna niepewność naszej doli, wspólna obawa o jutro i wspólna dążność o poprawę bytu, o zabezpieczenie nieudolności, starości i zaopatrzenia wdów i sierót.

Skoro my pracownicy zgodnie połączymy nasze skromne usiłowania, skoro będziemy w możnośsi okazać skutki tej naszej solidarności — to wszystkie ociągające się warstwy interesentów muszą zwrócić uwagę na naszą organizacyą, muszą chcąc nie chcąc liczyć się z nami i muszą zbliżyć się do nas z uwagi na własny interes.

Pomiędzy nami również jest jeszcze bardzo wiele uprzedzeń i ociężałości do przewalczenia, jest wiele do rozbudzenia ospałych lub nieświadomych donosłości wspólnej pracy umysłów, a co najważniejsze jest wiele naleciałości do usunięcia, jest wiele chropowatości do wygładzenia.

Łączmy się i szanujmy nawzajem, wspierajmy się radą i czynem i gromadźmy zawodową wiedzę, doskonalmy się wszechstronnie w naszym zawodzie, śledząc pilnie postępy i ulepszenia w gorzelnictwie, gdzie się tylko takowe pojawią, a równocześnie usilujmy rozsądną radą i dowodami rachunkowo przeprowadzonymi przekonywać naszych pryncypałów o koniecznej potrzebie zastosowania się do wymogów czasu, do ulepszania technicznych urządzeń po gorzelniach kraju naszeg0, w których tak wiele pozostaje do życzenia.

Towarzystwo nasze, jako widoma organizacya postępowego kierunku, w jakim polskie gorzelnictwo posuwać zamierzamy, będzie naszym przewodnikiem i mentorem a zarazem opiekunem i ochroną naszej sprawy i pośrednikiem w sferach możnych od których nasz byt, nasza egzystencya, w ogóle dola nasza i naszych rodzin zależy.

Nie powątpiewajmy w skuteczność naszych zabiegów pamiętając, że każda najsilniejsza i najtrwalsza tkanina składa się przecież z pojedyńczych słabiuchnych włókien, tak też i my połączmy nasze pojedyńczo słabe siły w jedną całość, a niezawodnie wytworzymy niezwykle silną i wpływową organizacyą, o którą oparci skutecznie stawić będziemy czoło wszelkim przeciwnościom.

Na tegoroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego zebrała się pokaźna liczba członków jego, ludzi chętnych i zdecydowanych do czynnej pracy nad polepszeniem doli całego naszego zawodu — niechże ta ochota czasza z chwilą rozejścia się i powrotu do domu w nas nie ustaje i nie zasypia znowu na rok cały, lecz postanówmy solidarnie wytrwać w dzisiejszej ochocie do pracy, postanówmy przez rok cały w miarę możności naszej pracować i zabiegać nad rozpowszechnieniem naszej idei nad zjednywaniem dla niej coraz szerszych kół zwolenników i współpracowników.

Nie zrażajmy się przeciwnościami ani trudami takiej agitacyi, pamiętając, że każda propaganda rozchodzi się i rozwija początkowo z małych grup ludzi, zataczając coraz szersze kręgi i koła i pochłaniając w siebie coraz liczniejsze masy ludności. Oglądając się naokoło siebie, widzimy wszędzie niezbite dowody, czego dokonać można przez ciągłe, wytrwałe propagowanie jednej wspólnie pojętej myśli lub celu.

Pamiętajmy, że każdy nowo pozyskany dla naszego Towarzystwa członek, pomnaża jego siłę i możność i przyspiesza wzrost jego powagi i znaczenia w sferach interesowanych.

Redakcya naszego organu ze swej strony nie zaniedba wszelkich godziwych środków i sposobów, aby skutecznie działać w tej propagandzie, jednakże zechciejcie panowie uwzględnić, że możność i skutek jej usiłowań zależy przedewszystkiem od waszego poparcia i współdziałania.

Skoro słowem i czynem zechcecie działalność naszego organu wesprzeć, dopomagając mu do rozszerzenia jego wpływu na szersze tereny zawodowej pracy, temsamem wzmożecie jego siły żywotne i wydatność jego pracy i usiłowań.

Towarzystwo nasze, posiadając w swoich rękach organ, posiada środek porozumiewawczy, posiada bardzo skuteczny łącznik, za pomocą którego nader łatwo mo-

żna rozpowszechniać myśli przewodnie i uświadamiać wszystkich interesowanych o znaczeniu i potrzebie solidarnej pracy, o wartości i doniosłem znaczeniu zbiorowej, masowej siły zespolonych usiłowań, w celu wywalczenia należnych nam socyalno-społecznych praw, do uznania i należytego ocenienia naszej pożytecznej dla społeczeństwa i krajowego dobrobytu pracy.

Po ukończeniu naszych obrad, rozejdźmy się z postanowieniem silnem i niezłomnem doprowadzenia usilną, rozsądną i zgodną pracą naszego zreformowanego Towarzystwa do pełnego znaczenia w kraju i do pozyskania dlań u wszystkich uznania i szacunku.

We Lwowie 30. czerwca 1903.

F. Gerasieński

Z wystawy zużytkowania ziemniaków i spirytusu w Berlinie.

(Spraw. Prof. Józef Mikułowski - Pomorski).

(Ciąg dalszy).

Ze stanowiska gospodarstwa społecznego uprawa okopowych przedstawia jeszcze jedną wielką wyższość nad uprawą zbóż, zużytkowuje mianowicie większą ilość robotnika, podnosi jego dobrobyt, zabezpiecza od wychodźctwa do miast i zagranicę. Jeśliby równocześnie z większą produkcyą ziemniaków nie zwiększyła się konsumcya, powstać może w Niemczech nadprodukcya, którąby się dotkliwie odbiła na całem rolnictwie. Przewidująca zapobiegliwość Niemców zmobilizowała wszelkie siły swoje, by się uzbroić przeciwko niebezpieczeństwu i śmiało można stwierdzić, że przy wytkniętym planie prac, zjednoczeniu wszelkich sił, które ta kwestya obchodzić może, więc zaczynając od cesarza i rządu, a kończąc na drobnych rolnikach i przemysłowcach, nietylko, że Niemcy nie potrzebują się obawiać nadprodukcyi ziemniaków, ale przeciwnie będą mogli ich uprawę rozszerzyć.

Dla jasnego przedstawienia w mem sprawozdaniu tej systematycznej pracy nad ziemniakami, jaką miałem sposobność widzieć na wystawie berlińskiej, muszę osobno rozpatrzeć: I. usiłowania celem obniżenia kosztów produkcyi ziemniaków; II. usiłowania zdążające do lepszego ich zużytkowania.

I. Wypróbowanie nowych odmian i hodowla ziemniaków.

Naczelne miejsce zajęła wystawa Niemieckiej stacyi uprawy ziemniaków, stojąca pod kierownictwem Dr. Eckenbrechera. Stacya ta posiada pole doświadczalne w Marienfelde około Tempelnofu. Na tem polu przeprowadzono w r. 1902 próby na mniejszą skalę z 98 odmianami ziemniaków, pomiędzy któremi dały niektóre plon do 366 *q* z ha. Oprócz własnego pola doświadczalnego stacya prowadzi uprawy próbne z odmianami uznanemi za najlepsze w Marienfelde na większą skalę. Takich pól posiada 25 porozrzucanych po całem państwie, na których uprawiano 20 odmian. Przeciętne wyniki z tych pól przedstawiono objektywnie w workach siatkowych i obok stojących słojach za skrobią. Podajemy w tablicy przeciętne plony z tych prób, za rok 1902.

Odmiana	% skrobi	Plon z ha kłączy *q*	Plon z ha skrobi *q*
1. Prezydent Krüger	14·7	333	48·6
2. Industrie	15·8	293	46·0
3. Leo	17·3	289	49·6
4. Imperator	16·8	288	47·8
5. Gasztołd (Dołkowskiego)	16·6	287	47·2
6. Mohort	14·9	283	42·1
7. Klio	16·7	279	46·1
8. Stolper Witte	16·6	278	45·8
9. Apollo	17·7	274	47·9
10. Sophie	17·3	272	46·7
11. Werner	14·9	268	39·6
12. Dołęga (Dołkowskiego)	18·2	267	48·6
13. General Cronje	17·8	254	45·0
14. Fürstein Hatzfeld	15·3	254	38·6
15. Bund der Landwirthe	19·2	251	48·0
16. Erna	15·6	251	39·2
17. Iduna	20·1	248	49·6
18. Galatea	18·1	238	43·0
19. Dabery	17·6	222	38·7
20. Frauenlob	14·8	210	31·1

Parcele wynoszą 2·5 ara. Stosowano silne nawożenie obornikiem. Imperatory i Dabery są uprawiane dla porównania starszych odmian z nowemi. Odmiany uszeregowane są według wysokości plonu. Prezydent Krüger dał 333 *q* z ha, (to znaczy 191 *q* z morga n. a.) jako plon przeciętny uprawy w 25 miejscowościach. Jakże dalekim od tego jest plon przeciętny, zbierany w Niemczech — nie mówiąc już o naszym.

Nie zawsze jednak jakość produktu towarzyszy wielkiej plenności, przy ziemniakach, brać musimy pod uwagę ich wielkość, kształt, trwałość, barwę, tak, że pomimo mniejszego od najplenniejszych zbioru, Dr. Eckenbrecher w swoim wykładzie na zebraniu w d. 10. lutego nadzwyczaj chwali Mohorta, jako jedną z najlepszych produkcyi nowszych czasów. Podnosi, że Mohort obok Apollo były najzdrowsze, że doskonale przezimowały, chociaż gorzej od dwóch innych odmian Dołkowskiego Dołęgi i Gasztolda.

Zapatrywanie rolników na sprowadzanie odmian ziemniaków z obcych krajów dosadnie zcharakteryzował jeden z biorących udział w dyskusyi nad referatem Dr. Eckenbrechera: „*Ich liebe die Franzosen nicht, doch trinke ich den französischen Wein gern*“. — Otóż po tēm, co miałem sposobność słyszeć w Berlinie (oprócz powyższego głosu Eckenbrechera, pochwały dla Topaza, producyi Dołkowskiego, jako najlepszego ziemniaka na grunta torfowe, przyznawane na zebraniu ogólnem towarzystwa dla popierania uprawy torfowisk w Niemczech) można przypuszczać, że hodowle Dołkowskiego rozpowszechniają się w Niemczech, niestety więcej ku sławie Jego imienia jak materyalnej korzyści, bo przy łatwej reprodukcyi ziemniaków, hodowla należy do mniej wdzięcznych.

Z kwestyi podnoszonych w dyskusyi zaznaczam tu tylko zdanie wypowiedziane przez znanego hodowcę Cimbala, że praktyczne rolnictwo potrzebuje dobrych odmian wczesnych ziemniaków i że w tym kierunku należy zwrócić swoje usiłowania.

Jak więc widzimy, Niemiecka stacya uprawy ziemniaków śledzi za postępem w hodowli. Jej porównawcze próby są cenną wskazówką dla praktyków rolników, bo w powodzi nowych odmian zalewających rynek, reklamowanych w najróżnorodniejszy sposób, trudno się zoryentować, co najlepsze. Niemniej jednak stacya ta ma wielkie znaczenie dla hodowców. Przez zetknięcie się z praktykami otrzymuja wskazówki, w jakim kierunku mają prowadzić swoją hodowlę. Oprócz przeciętnych plonów wystawiono po kilkanaście kłączy każdej odmiany, z każdego pola próbnego, i tu wpada w oko fakt, że nie tylko kształty ziemniaków lecz także jego wielkość są zależne od gleby. Sądząc według wystawionych prób, ziemniaki hodowli Dołkowskiego przy swej plenności i wysokiej zawartości skrobi są drobniejsze od innych, Oprócz wymienionych tu już odmian ziemniaków Dołkowskiego, zaznaczyć winniśmy, że Kasztelan okok Mohorta i Gasztolda używanym jest do krzyżowania z innemi odmianami przez stacyę uprawy ziemniaków w Marienfelde. Z hodowców ziemniaków wystawili swe odmiany tylko Richter z Zwickau. Richter wystawił wiele odmian ochrzczonych imieniem i oznaczonych jeszcze tylko liczbami. Z dawniejszych jego produkcyi zawsze najpiękniejszemi są Märckery i Imperatory. Z nowszych, chwaloną jest Królowa Karola; piękna, okrągła; Heine, typu zbliżonego do Märckera; Cygnea, trochę więcej wydłużona, wreszcie Martinshorn przypominające nasze rogalki uprawiane dawniej w górach. Po za Richterem wystawili ziemniaki reprodukujący odmiany cudze i tak: Heine wystawił między innemi trzy odmiany Dołkowskiego. Kilkanaście odmian wystawił v. Zerboni z Nassadel b. Bralin ze Śląska. Te zakłady, reprodukujące ziemniaki są ważnemi instytucyami dla rozpowszechnienia lepszych odmian, gdyż odsprzedają je po znacznie niższej cenie. Tak n. p. u Cimbala kosztuje odmiana „*frühe Ertragreiche*“ 100 kg. 20 Mk, w Naśsadel 6 Mk. tylko.

Omawiając ten dział wystawy nie możemy pominąć wykładu Dr. Hahna, geografa „O wprowadzeniu nowych odmian kartofli z Peru i jego znaczenie dla niemieckiego rolnictwa“. Nasz ziemniak, *Solanum tuberosum*, posiada szereg pokrewnych gatunków w Peru żyjących w bardzo roz-

maitych warunkach. Dr. Hahn mniema, że może niektóre z nich mogłyby być wzięte wprost do uprawy, bądź to uszlachetnione, jak nasz ziemniak, bądź to jako materyał służący do krzyżowania. Wynikiem tego odczytu była uchwała zebrania, by wysłać jakiego przyrodnika do Ameryki południowej dla zbadania dziko rosnących ziemniaków.

Narzędzia służące do sadzenia ziemniaków.

Na wystawie licznie były reprezentowane narzędzia do uprawy ziemniaków. Tendencyą ich jest zastąpienie maszyną drogiej pracy ręcznej.

1. Sadzarki, które mają zastąpić całkowicie pracę rąk, naśladując działanie siewnika.

a) Halloria fabryki Schmid & Spiegel w Halli n/S 3 m. szerokości. Bardzo ciężka maszyna potrzebująca do obsługi 4 ludzi. Do kosztów wchodzi około 3 q kartofli.

b) Systemu Kohnera, pomysłu odmiennego od poprzedniej, lecz gniotącą ziemniaki. Kosztuje na 4 rzędy 550 Mk.

c) Systemu Elenberga, najlżejsza i według powierzchownej oceny najlepsza z wystawionych. Nie wymaga ścisłego sortowania ziemniaków. (C. d. n.).

Prof. Józef Mikułowski-Pomorski.

Sprawy „Polsk. Towarzystwa gorzelniczego".

Wydział Towarzystwa rozesłał już znaczniejszą ilość zaproszeń do różnych osobistości w przemyśle gorzelniczym interesowanych w celu pobudzenia ich do przystąpienia do naszego Towarzystwa. Zaproszenie do tych wszystkich, co nie powinni odmawiać uczestnictwa swego w naszej instytucyi brzmi jak następuje:

Wielmożny Panie!

W celu zawarcia łączności dla popierania, podnoszenia i ochrony przemysłu gorzelnianego przez wszystkie stany, czy to pośrednio, czy bezpośrednio tym przemysłem się zajmujących, pozwalamy sobie przedłożyć WP. w załączeniu statut „Polskiego Towarzystwa gorzelniczego" i zwracając uwagę na §§. 6., 10., 11. (al. 2), 12., 13. i 15., upraszamy dla dobra naszego krajowego gorzelnictwa o łaskawe przystąpienie do „Polskiego Towarzystwa gorzelniczego w charakterze

Członka Uczestnika.

Łaskawe zgłoszenie prosimy adresować do przewodniczącego Towarzystwa p. Antoniego Jenika w Bołszowcach.

Bołszowce, dnia 15. lipca 1903.

Bolesław Jaworski zast. przewodniczącego. *Antoni Jenik* przewodniczący.

Godziwą jest rzeczą, by wszyscy członkowie naszego Towarzystwa gorliwie współdziałali w usilnych staraniach Wydziału przez zjednywanie dla naszej sprawy jak najszerszych sfer z gorzelnictwem stykających się, Jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, na podstawie świeżo zmienionego statutu naszego Towarzystwa możebnem jest wciągnięcie do stowarzyszenia każdego z rozlicznych interesentów, którym podniesienie i rozwój tego przemysłu niewątpliwą korzyść przyniesie. W obecnym okresie agitacyjno-organizacyjnym pomyślny skutek zawisł od należytego wyjaśnienia dotyczącym osobom dążności naszego Towarzystwa, które pragnie skonsolidować w sobie wszystkie siły krajowe, mogące współdziałać w dalszym rozwoju gorzelnictwa. Sił takich mamy w kraju naszym pod dostatkiem, należy je tylko zgromadzić i razem połączyć do wspólnej pracy, gdyż w dotychczasowem rozprószeniu marnieją one bezużytecznie.

Pisząc w poprzednim numerze o feryach gorzelników, staraliśmy się nakłonić naszych członków do wyzyskania wolnego czasu na rzecz naszej propagandy rozwojowej przez rozwinięcie powszechnej agitacyi w celu przysporzenia naszej instytucyi członków. Dziś ponawiamy naszą prośbę i zachętę do wspólnego działania w pełnej nadziei, że pp. Koledzy nie zechcą odmówić nam poparcia tem więcej, że i dla nich będzie przyjemniej i korzystniej należeć do towarzystwa poważnego liczebną siłą, z której muszą wyniknąć nietylko moralne, ale

i materyalne dogodności i korzyści dla wszystkich stowarzyszonych osób w szczególności, a dla całego gorzelnictwa w ogólności.

Nareszcie rozsunęły się ciężkie chmury na widnokręgu, upusty niebieskie zostały załamowane, pogoda sprzyjać zaczęła — na rozległych polach widać tysiące ludu, krzątającego się około zbiorów — wszędzie na około słychać brzęk kos i sierpów, chrzęst podcinanego zboża i turkot obładowanych plonami wozów. Taki ruch intenzywny przy zbieraniu owoców całorocznej pracy, działa zachęcająco na umysły wszystkich innych pracowników, którzy z owych owoców pracy rolnika również korzystać będą. O ile ten wytężony ruch pracy uwieńczony zostanie pomyślniejszymi rezultatami, o tyle i zadowolenie wszystkich warstw ludności jest większe i zupełniejsze.

Ażaliż my patrząc na tak gorliwą pracę i zapobiegliwość rolników, mamy zachować się biernie w obec najżywotniejszych dla naszego zawodu spraw?

W pośród tak skrzętnie pracujących gromad ludzi, my właśnie teraz mamy stosunkowo najwięcej czasu wolnego, wypoczywając po zimowych natężeniach i tysiącznych kłopotach. Z lubością oczyszczamy nasze płuca z rozlicznych woni gorzelnianych przez oddechanie balsamicznem, zdrowem i niezatrutem powietrzem pól i lasów. Z orzeźwieniem cielesnem orzeźwiamy również siły umysłowe, skutkiem czego myśli nasze zataczają coraz szersze koła, sięgając czem raz dalej i głębiej w istotę spraw żywo nas obchodzących.

Odzyskawszy przez wypoczynek swobodę umysłową nie marnujmy jej bezczynnie, lecz obmyślajmy sposoby polepszenia naszego położenia tak pod względem udoskonalenia i ułatwienia naszej pracy zawodowej, jak i w celu udogodnienia naszych stosunków osobistych. Pojmując i rozumiejąc teoretycznie możności i władzę zjednoczonych gromad ludzi, starajmy się wcielić ową teoretyczną możność w praktyczne zastosowanie.

Każdy z nas rozumie, że w naszych stosunkach i wobec naszej ogólnej apatyi przy wprowadzaniu nawet najlepiej uzasadnionych teoryj w praktyczne wykonanie napotykamy na tysiączne trudności — nie powinno nas to jednak zniechęcać do dalszej pracy w uznanym za dobry kierunku.

Tak samo w usiłowaniach naszych w celu zjednoczenia rozprószonych sił, mogących po zogniskowaniu postawić gorzelnictwo na wyżynie postępu, napotykamy liczne przeszkody, atoli skoro nas już jest spora gromadka złączonych wspólnym celem, to będzie nas niezadługo znacznie więcej, jeżeli nie potrzebujemy zabiegów do przyciągania ku sobie pojedyńczo błąkających się kolegów zawodowych i tych wszystkich, z którymi nas interesy zawodu naszego łączą i zbliżają.

Korzystajmyż tedy z letnich feryj i z możności częstszego stykania się z różnymi ludźmi — przy każdej sposobności agitujmy na rzecz Towarzystwa naszego wierząc, że przez to wzmacniamy własną pozycyą i przyspieszamy polepszenie naszej doli — bo tylko z silną organizacyą będą się liczyli wszyscy ci, od których poprawa naszego położenia zależy.

Silne Towarzystwo wywierać będzie mogło silny wpływ na wszystkie sfery z gorzelnictwem związane — będzie mogło skuteczniej przyspieszać postęp gorzelnictwa krajowego — będzie w możności za pośrednictwem swego organu pouczać i oznajamiać wszystkich pracowników technicznych o wszelkich pojawiających się ulepszonych sposobach pracy, o wszelkich ułatwiających dobry wynik urządzeniach, w końcu będzie w stanie skutecznie pośredniczyć, czy to w poszukiwaniach pracy, czy w wywalczeniu innych postulatów naszych.

Obecnie jesteśmy pod każdym z wymienionych względów za słabi, za mało możni, za mało liczą się z nami — w ogóle za mały wpływ wywierać możemy — tak z zewnątrz jak i na wewnątrz, bo jesteśmy w małej gromadce, bo nie posiadamy wybitnych sił ani pod względem moralnym ani materyalnym — wszystko to jednak pozyskać zupełnie potrafimy, jeżeli chęci i dobrą wolę w tym kierunku wytężymy — jeżeli wszyscy siły nasze połączymy.

Stare przysłowie mówi: „święci garnków nie lepią“ — otóż my, ludzie pracy znojnej, ale pojmujący wartość skombino-

wanej siły, jaką przedstawia pierwsza lepsza maszyna parowa, zbudowana z setek pojedyńczych kawałków, a poruszana prężnością zwykłej pary wodnej, w system rur i przyrządów ujętej — nie będziemy się dłużej namyślać i utyskiwać na wrogie stosunki i nieprzyjazne okoliczności, ale połączymy nasze usiłowania ku wytworzeniu podobnie skombinowanej siły, która musi poruszyć z miejsca i w pełny ruch wprowadzić wszystkie ogniwa, z jakich się składa przemysł gorzelniczy.

Wszak ogień i woda od wieków są wrogimi dla siebie żywiołami, a przecież umysł ludzki zdołał je połączyć i zaprzęgnąć razem do pracy, zdołał je ująć w karby posłuszeństwa jego woli, chcąc nie chcąc muszą one wspólnie pracować na jego korzyść i muszą zgodnie popierać jego cele.

Na wszystko zatem umysł ludzki znajdzie sposób, wszystko zwalczy i przemoże, jeżeli tylko czegoś silnie pragnie, — jeżeli z wszystkich pojedyńczych własności zdoła skombinować wzajemnie wspierające się czynniki.

A więc bez straty czasu, bo ta strata jest niepowetowaną — dążmy usilnie do naszego celu, rozpoczynając nasze zabiegi od tegorocznych feryj gorzelnianych, a na przyszłe ferye będziemy już silniejsi i czegoś znaczniejszego dokazać będziemy mogli.

R.

Gdzie szukać podniesienia rentowności gorzelni?

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że umiejętne wyzyskanie produktów, użytych do wyrobu spirytusu, w znacznej części wpływa dodatnio na rachunek gorzelni, to jednak nie jest to jeszcze wszystko, czego sobie każdy gorzelnik życzyć i do czego dążyć powinien. Oszczędność, dobrze zrozumiana i prowadzona, stanowi częstokroć w rachunku gorzelni bardzo wielką różnicę. Największy wydatek każdej gorzelni stanowi opał i tu właśnie w niejednej gorzelni bardzo wiele zaoszczędzić można. Wiadomo wszystkim, że w wielu z naszych gorzelń są jeszcze dotąd w użyciu walcowe kotły parowe. Kotły takie znajdują się prawie wyłącznie w gorzelniach starych, a każdy fachowiec wie, że są one mało produktywnymi pożeraczami opału. Są to zabytki z dawniejszych lepszych czasów, kiedy się z opałem nie liczono skrupulatnie, ale kto dzisiaj kotłem takim w gorzelni się posługuje, ten albo się nie umie, albo nie chce liczyć z kosztami fabrykacyi. Naturalnie, że tak jak przy kotłach nowszych konstrukcyi, tak też i przy dawnych walcowych, wiele zależy od dobrego obmurowania, tudzież umiejętnego palenia. Opierając się jednak na własnem doświadczeniu stanowczo twierdzić mogę, że różnica w opale przy użyciu kotła walcowego a kotła nowszej konstrukcyi, wyniesie w ciągu 6 miesięcznej kampanii co najmniej 400 K czyli, że kapitał włożony w kocioł, zamortyzuje się w przeciągu 10 lat samą oszczędnością na opale. Rozumie się, że owe kotły prymitywne za lat kilka czy kilkanaście z konieczności ustąpić muszą ulepszonym, lecz czy to nie szkoda tyle opału, rok rocznie zmarnowanego?

Drugą sprawą, którą tu poruszyć pragnę, jest dążenie do uprawy ziemniaków, ile możności jak najbogatszych w skrobię. I w tym kierunku panuje u nas jeszcze bardzo wielkie zacofanie, a jest to tem więcej zadziwiające, że wydatek na ten cel, w porównaniu z korzyściami, jakie się stąd osiąga, jest prawie żaden. Rachunek jest tu bardzo jasny i prosty. Wszak każdy, kto z gorzelnią ma do czynienia, wiedzieć musi, że w ziemniakach oddawanych do gorzelni jako materyał na wódkę, jedynie skrobia ma wartość fabryczną. Nic też dziwnego, że w dwóch gorzelniach jednakowo urządzonych i równie dobrze prowadzonych, rachunek po ukończeniu kampanii może się znacznie różnić. Ponieważ wielu już właścicieli gorzelń nie szczędzi wydatków na sprowadzanie najnowszych gatunków, więc coraz częściej trafiają się gorzelnie, które przerabiają ziemniaki o zawartości 20—22% skrobi. Porównajmy teraz rachunek gorzelni przerabiającej ziemniaki 18% i przerabiającej ziemniaki 20%. Dla wyrobienia kontyngentu 700 htl. spirytusu będzie pierwsza z nich potrzebować około 6000 cent. metr., druga zaś tylko

5400 cetn. metr. czyli, że rachunek pierwszej przedstawia się z powodu tylko o 2% gorszych ziemniaków o 600 ctm. gorzej.

Ponieważ różnica nierzadko dochodzi nawet do 5%, więc rachunek jasny jak na dłoni, jakie to stosunkowo ogromne muszą być różnice w rentowności gorzelń takich, które zresztą pod każdym względem są sobie równe. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku winna jedynie źle zrozumiana oszczędność, a jakże to w obec tego marnie wyglądają owe 200 koron, które się obcina gorzelnikowi dla podniesienia rentowności gorzelni?

Inteligentny, zawodowo wykształcony gorzelnik widzi takie różnice w urządzeniu i prowadzeniu gorzelni i zwraca na nie uwagę głównego zarządu, lecz zazwyczaj bez skutku. W naszych gorzelniach galicyjskich znalazłoby się więcej podobnych usterek do usunięcia, przez co możnaby znacznie rentowność gorzelń podnieść — niestety nie dają się takie ulepszenia zaprowadzić, bo najwięcej przekonywającą oszczędnością pozostaje zawsze obcinanie płacy gorzelnikowi lub przyjmowanie w jego miejsce taniego partacza. Prymitywne urządzenia gorzelniane znajdują się jeszcze w używalnym stanie, a więc szkoda ich usuwać, skoro jeszcze przez kilka lat służyć mogą. Dlatego też wielu właścicieli odsuwając w ten sposób wydatek na ulepszone urządzenie na czas nieodzownej konieczności nie oblicza wcale, że właśnie przyspieszenie takiej zamiany byłoby zaprowadzeniem rozsądnie pojętej oszczędności.

St. Trznadel.

Rozmaitości.

Gruda brażna w związku z metodą Büchlera. Jak wiadomo prof. Büchler zastosował w gorzelniach dla hodowli drożdży w miejsce kwasu mlekowego, który się przez ukwaszenie kołowicy w 40° Ream. otrzymuje — wprost dodawanie kwasu siarkowego w tej ilości, aby kwasy organiczne, znajdujące się w związkach w hołowicy, zostały uwolnione i służyły jako środek antiseptyczny i dla wzmocnienia rozwoju drożdży. Otóż rozliczne, z praktyki wzięte przykłady okazały, że w Niemczech, gdzie używano sposobu Büchlera, gruda mimo kartofli zepsutych, spalonych, ustępowała w tych gorzelniach, w których silnie taką brahą bydło karmiono. Konkretne wypadki uleczenia bydła z grudy, przytaczają pp. A. Kiderlen z Poppenreuth w Nr. 4 r. 1902 III. landw. Z. i p. Lindtrop kierownik gorzelni, który na końcu swego sprawozdania mówi, że gruda brażna będzie należała wkrótce do bajek, co zawdzięczać będzie można tylko metodzie hodowli drożdży, przez Büchlera wynalezionej.

Ogłoszenia:

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów, dnia 31. lipca. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco-Lwów. — Waluta koronowa.

Żyto gotowe od 5·80 do 5·90. Żyto nowe od 5·25 do 5·50. Owies obroczny gotowy od 5·50 do 5·80. Owies obroczny nowy od 4·50 do 4·75. Jęczmień pastewny 4·50 do 4·90. Jęczmień browarniany 5·10 do 5·50. Kukurudza stara od 6·25 do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·— do 18·10. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 10·— do 10·25.

Tak pobyt jak i podaż ograniczone. Spirytus słabszy.

Z drukarni Ludowej we Lwowie plac Bernardyński 7.

Lekceważące postępowanie pewnych firm fabrycznych.

Już to my galicyjscy przedsiębiorcy i pracownicy sami przyczyniamy się do lekceważącego traktowania nas przez niektóre krajowe i postronne firmy fabryczne, które zaufane w swoją wziętość czy butę nie dbają o naszą opinię o ich wyrobach, nie stoją o poparcie naszego gorzelniczego organu ich zabiegów o zamówienia i dostawy.

My jednakże winniśmy popierać się wzajemnie pod każdym względem, zatem gdy spostrzeżemy, że nas ktokolwiek bagatelizuje, powinniśmy również taką samą monetą odpłacać.

W imię solidarności postępując nie powinniśmy zalecać przy rekonstrukcyach i przebudowach gorzelń takich firm fabrycznych, ***których nazwiska i godła nie figurują w naszym organie***, które o nasze poparcie widocznie nie dbają a nawet zachowują się wobec nas nietaktownie lub wprost niegrzecznie, bo przecież inaczej nie można nazwać nieodpowiadania tych butnych panów na kilkakrotne listy i pisma w najgrzeczniejszy sposób do nich wystosowane.

Jedna z takich firm, mająca w bieżącym roku w dwunastu naszych gorzelniach zaprowadzać nowe urządzenia, a więc operując a na naszym polskim obszarze, nie raczy wcale odpowiadać na listy pisywane do niej ***po polsku***. — Czy zawsze jeszcze odznaczać się będziemy i poniżać niewytłómaczoną uległością i pobłażliwością dla tych panów postępujących z nami wprost z lekceważeniem i pomijaniem przyjętych powszechnie form grzeczności?

Dochodzą nas skargi, że np. niektóre firmy krajowe wprost nie chcą przyjmować mniejszych zamówień rekonstrukcyjnych, zamawianych według wymiarów i potrzeby stosunków lokalnych, lecz narzucają swoje widzimisię i wymiary konstrukcyi — widocznie ich zakłady fabryczne nie potrafią wykroczyć po za szablon zwykły i nie są zdolne do zastosowania się do wymagań i potrzeb zamawiających.

Postanowiliśmy na przyszłość nie ulegać przysłowiowej apatycznej ociężałości i pobłażliwości słowiańskiej, więc każdy objaw lekceważenia naszego stanowiska i wpływów będziemy piętnowali dosadnie dla przestrogi. — Niechaj wszyscy dowiedzą się naprzód z kim godzi się wejść w stosunki a kogo omijać należy.

Od technicznych kierowników gorzelń zależy w pierwszym rzędzie zalecić lub zganić wyroby i przybory gorzelniane, a zatem bądźmy baczni na to, która firma i na jakie poparcie z naszej strony zasługuje.

Do tej pory tylko dwie firmy fabryczne nadesłały do naszej redakcyi cenniki i opisy swoich wyrobów — niechaj to będzie miarą, w jak lekceważący sposób nasz organ traktują. Popierajmy w pierwszym rzędzie przemysł krajowy, lecz reprezentowany przez firmy solidne i liczące się z naszymi wpływami i opinią.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.